

Osiem dni z życia JCh

Fragmenty raportu LUPUSA – tajnego wysłannika cesarza Tyberiusza
(tekst znaleziony w 12-iej jaskini Qumran)

Od 26 roku n.e. prefektem (prokuratorem) Judei jest Piłat z Pontu, dlatego też zwany Poncjuszem. Jego głównym zadaniem jest utrzymywanie porządku i spokoju wśród Żydów oraz skuteczne ściąganie podatków. Ponieważ często zdarza mu się popadać w konflikt z tutejszą ludnością, głównie na tle religijnym, więc cesarz Tyberiusz wysłał mnie w celu dyskretnej obserwacji nastrojów wśród Izraelitów. Jest to tajna misja i nawet Piłat o niej nie wie, a ocena jego pracy w znacznej mierze zależy od moich raportów. Wiem, że takich jak ja, wysłanników cesarza, jest kilku. Do moich ważnych zadań należy wykrywanie buntowników i potencjalnych ich przywódców mogących zaszkodzić władzy Rzymu w Judei. I tak sukcesem zakończyło się przerwanie dalszej działalności niejakiego Jana zwanego Chrzczicielem, dzięki wykorzystaniu słabości do kobiet Heroda. Teraz obserwuję działalność Jezusa z Nazaretu, nazywanego Chrystusem, Mesjaszem, Synem Bożym. Trudno go rozpracować, bo nawet podatki zaleca płacić. Z drugiej strony wiem, że często, naraża się hierarchii religijnej, nazywając ich „obłudnikami, ślepyimi przewodnikami, głupcami, grobami pobielanymi”. Ten konflikt będę musiał wykorzystać. Szczególnie, że ponoć uleczył, a niektórzy nawet mówią, że wskrzesił z martwych, ŁAZARZA i to tak bardzo nie spodobało się najwyższym kapłanom, że postanowili zabić ich obu, tzn. JEZUSA i ŁAZARZA. Teraz wybiera się z grupą swoich zwolenników do Jerozolimy i może tam popełni jakiś błąd, który pozwoli poznać jego prawdziwe zamiary.

Niedziela

Tych ludzi ogarnęło jakieś zbiorowe szaleństwo. Kiedy dowiedzieli się, że JEZUS przybywa do Jerozolimy, wyszli mu na spotkanie z palmami, wołając: „*Hosanna, błogosławiony, który przychodzi w imię Pana.*” Krzyczeli też coś o królestwie i królu. Czyżby chcieli obwołać JEZUSA królem? Widać było, że JEZUS czuje w sobie jakąś wielką moc, bo odważył się wejść do świątyni i zaczął wyrzucać z niej wszelkich handlarzy, krzycząc: „*Napisano: „Dom mój będzie domem modlitwy”, a wy zrobiliście z niego „jaskinię zbójców.”*” Mogę zaświadczyć, że gdyby nie lud, słuchający JEZUSA niczym „wysłannika niebios”, to arcykapłani i nauczyciele Pisma zgładziliby Go już wtedy. Jednego jeszcze nie rozumiem, dlaczego JEZUS mówi o świątyni jak o swoim domu i domu swego ojca? Za kogo On się uważa?

Poniedziałek

To niesamowite, JEZUS znowu przyszedł do świątyni i naucza. Albo nie jest świadomy zagrożenia, albo wie coś więcej, co daje mu przewagę na tymi, którzy planują zgładzenie Go? Mówi bardzo emocjonalnie, czasami widać łzy w jego oczach. Po blisko dwóch godzinach wyszedł ze świątyni i poszedł odpocząć poza miasto. Dzisiaj przyłączyłem się do grupy Greków, którzy poprzez wstawiennictwo Filipa, jednego z jego dwunastu najbliższych uczniów, dostali się blisko JEZUSA, który po południu rozpoczął nauczanie. Byłem tak blisko, że słyszałem każde Jego słowo (pełny zapis nauczania prześlę w osobnym raporcie). Znowu mówi o śmierci Syna Człowieczego, o Ojcu, który Go posłał, o porażce władcy tego świata. Słuchacze niewiele rozumieli z jego nauczania. Natomiast mnie wydaje się, że zaczynam rozumieć, o kim JEZUS mówi. Dowiedziałem się również, że ci, którzy planują Go zabić, chcą to zrobić jak najszybciej, gdyż Jego popularność rośnie niebezpiecznie szybko.

Wtorek

Zauważyłem, że JEZUS ze swoimi dwunastoma uczniami, na noc udaje się na Górę Oliwną, a rano przychodzi do świątyni i naucza. Jest wypoczęty, pełen energii i coraz bardziej, ale tego jeszcze nie wiem, czy odważny, czy prowokujący, a może jedno i drugie. W każdym razie widać zachwyt ludu dla jego osoby i wściekłość arcykapłanów i nauczycieli Pisma z powodu podważania ich autorytetu. Czy można się temu dziwić, skoro JEZUS tak o nich mówi: „*Róbcie więc wszystko i zachowujcie, czego was uczą, ale nie naśladujcie ich uczynków, bo mówią, ale nie czynią.*” A po chwili: „*Weźcie, żmije, jak ujdziecie wyroku skazującego was na piekło?*” Mówił też o nadejściu królestwa, którego władcą i sędzią będzie Syn Człowieczy, wskazując wyraźnie na siebie. Kiedy skończył nauczanie usłyszałem jeszcze, jak powiedział tylko do swoich uczniów: „*Za dwa dni nadejdzie Pascha, a po niej Syn Człowieczy zostanie ukrzyżowany.*” Wygląda to tak, jakby wszystkie przeszłe, obecne i przyszłe wydarzenia były mu znane. A może to jest ktoś więcej niż nauczyciel Pisma lub prorok?

Środa

Kolejny dzień nauczania JEZUSA w świątyni. Od rana tłumy ludzi przychodzą Go słuchać. JEZUS wyjaśnia wiele zawilosci Pisma, odwołując się bardzo często do przypowieści. Ludzie słuchają Go z zapartym tchem, jednak zbyt wiele nie rozumieją. Kiedy późnym popołudniem wracał na Górę Oliwną, jeden z Jego uczniów zatrzymał się. Ponieważ wiedziałem, gdzie JEZUS z uczniami nocuje, poszedłem za nim. Klucząc wrócił do świątyni. Tam, na podstawie rozmowy z arcykapłanami i innymi ludźmi, których nie rozpoznałem, rozumiałem, że ten uczeń JEZUSA przyłączył się do spisku na Jego życie. Gdy wychodził ukradkiem ze świątyni, przyjrzałem mu się dokładnie. Jeszcze nie znam jego imienia, ale wiem, który to uczeń zamierza zdradzić JEZUSA. Uczeń-zdrójca poszedł na Górę Oliwną, a ja za nim. Pozostali uczniowie już spali, więc i on szybko położył się spać, aby nikt nie zauważył jego nieobecności. Wśród śpiących nie było JEZUSA, Zauważyłem Go, był kilkadziesiąt kroków dalej, nie spał. Podeszedłem blisko niego. Tymczasem On nie odwracając się w moją stronę, powiedział: - „*Lupusie Rzymianinie, czego szukasz?*” Zamarłem, ale odezwałem się: - „*Panie, skąd mnie znasz?*” On odpowiedział: - „*Znałem cię zanim się narodziłeś!*” Przeraziły mnie te słowa, upadłem na kolana i znowu się odezwałem: - *Panie, ty zapewne wiesz, że jeden z twoich uczniów cię zdradzi?*” Odwrócił się w moją stronę i lekko się uśmiechnął, podeszedł do mnie, położył swoje dłonie na mojej głowie i powiedział: - „*Lupusie jesteś świadkiem wielkich rzeczy. Oto na twoich oczach Syn Człowieczy będzie podniesiony nad ziemię i jak wielu zwątpisz w Niego. Jednak pamiętaj, znam cię i wiem, że nie minie kilka dni, a zrozumiesz sens tych wydarzeń i uwierzysz na zawsze.*”

Czwartek

Gdy się obudziłem, było już południe. Nie wiedziałem, czy wczoraj w nocy to było prawdziwe spotkanie z Jezusem, czy tylko sen? Ale nawet, jeżeli to był sen, to co oznaczał? Szybko pobiegłem w stronę miasta szukać JEZUSA. Trafiłem na moment, jak wysyłał dwóch uczniów, Piotra i Jana, aby przygotowali wieczerzę paschalną. Kiedy szli wykonać polecenie Jezusa, niby przypadkiem, zapytałem ich o miejsce na nocleg. Oni, nieświadomi tego, kim jestem, zaproponowali, abym poszedł z nimi i poszukał tam, gdzie będą przygotować dla siebie wieczerzę paschalną. Miałem szczęście, bo gospodarz, który wynajął im salę miał jeszcze wolny jeden mały pokój na piętrze. Kiedy przyszedł JEZUS, to znowu mnie zaskoczył, gdyż poprzez Jana, zaprosił mnie na paschę. (Skąd wiedział, że ja tu jestem?) Cała wieczerza była wielkim zaskoczeniem nie tylko dla mnie, ale również dla apostołów. Otóż na początek JEZUS umył